

POLAK wychodzi w ponie-
działy, środy i piątki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji w Paryżu:
11-bis, av. Kléber — Paris
Tel.: Passy 13-68
Adres Administracji
w Paryżu:
5, rue Godot-de-Mauroy
Paris

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent.

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:

2 franki za wiersz drob. druku

HYMN NARODOWY

Zwrócili się Wojska Polskie do Komitetu Narodowego zapytaniem, który śpiew należy uważać za nasz hymn narodowy: *Pieśń Legionów* czy *Rotę*, czy którą z naszych przepięknych modlitw patriotycznych? Komitet Narodowy odpowiedział, że jego zdaniem za hymn narodowy polski powinny wojska uważać *Jeszcze Polska*; dodał jednak, że o ile mu wiadomo, niepodobna w tej mierze powołać się na jakiś akt woli narodowej. Rozumiemy i szanujemy skrupuły Komitetu Narodowego Polskiego w tak doniosłej sprawie. Hymn narodowy jest wielkim zawołaniem rodziny narodowej, jest potężnym i przemawiającym do wszystkich serc głosem zbiorowej duszy społeczeństwa, jest publicznym wyznaniem wiary narodu. Ale właśnie dlatego niema tu, nie może być miejsca na wątpliwości. Wsłuchajmy się w echa przeszłości: powszechny głos pokoleń, ojców naszych, dziadów i pradziadów mówi nam, że naszą narodową pieśnią nad pieśniami jest *Pieśń Legionów*. Wsłuchajmy się w uderzenia tętna narodowego życia: serce narodu, jak Polska długa i szeroka, bije w takt *Pieśni Legionów*. Czyż potrzeba szukać jakiegoś postanowienia w tej sprawie, jakiejś uchwały? Kto miał podobną uchwałę powziąć? Gdzie, kiedy, od chwili ostatniego rozbioru, mieliśmy jakiś Sejm, coby był wyrazem woli całego narodu, nie zaś przedstawicielstwem jednej tylko dzielnicy?

Jedyną prawomocną władzą w tej sprawie jest głos narodowego uczucia. Gdy ten głos przemówi, prosta piosenka żołnierska staje się świetnym hymnem narodu. Tak marsz wojenny, napisany w Strasburgu przez młodego oficera dla armji nadreńskiej, został pochwycony przez cały naród i stał się Marsyljanką; tak cały naród wyniósł do godności hymnu narodowego *Pieśń Legionów*. To są właśnie prawdziwe hymny narodowe, bo takimi uczynił je lud, uczyniła historia. Jakże ubogo, jakże bezdusznie wyglądają przy tych śpiewach takie zamówione choćby u najslawniejszych muzyków i wprowadzone rozkazem monarchicznych hymny, jak: *Boże caria chrani*, albo *Gott erhalte*, albo *Heil dir im Siegeskranz*! Z tamtych bije wiara, zapal, potęga, od tych wieje chlód, sztywność, urzędowy przymus.

Hymn narodowy w dźwiękach swych niesie drogim echa wielkiej przeszłości, świętej puścizny Ojców, jak sztandar pułkowy niesie na sobie pełne chwały wspomnienia, pamięć wielkich czynów wojennych, bohaterstwa i poświęcenia tych, co pod nim walczyli i ginęli. Klóra z naszych pieśni większe, bardziej bohaterkie budzi wspomnienia, jeżeli nie ta, która

śpiewał żołnierz polski na wszystkich pobożowskich świata? *Pieśń Legionów* związana jest z całą naszą historją porzobiorową; z nią szedł Polak w bój z niezłomną pewnością, że gdziekolwiek był i walczył, szedł do Wolnej i Zjednoczonej Polski; z okrzykiem: *Jeszcze Polska nie zginęła!* przez sto lat umierali nasi męczennicy narodowi. Stała się też pieśń ta prawdziwą «arką przymierza między dawnymi i nowymi laty», i dziś brzmi nam z taką samą rycerską otuchą, jak przed 120-tu laty brzmiała naszym ojcom i dziadom, tak samo każe wznosić czoła w dumnym poczuciu naszego prawa i naszej mocy, tak samo napelnia dusze radosną wiarą w ostateczny tryumf narodu.

Mickiewicz genialnie powiedział, czym jest *Pieśń Legionów*:

«...Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
«Ze struny zadzwoniły, jak trąby mosiężne,
«I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
«Marsz tryumfalny: «Jeszcze Polska nie zginęła!»

Marszem tryumfalnym jest nasz hymn narodowy, nie rzewną i gorącą modlitwą, jak *Boże, coś Polskę*, nie potężną skargą błagalną jak *Z dymem pożarów*. I choć *Mazurkiem Dąbrowskiego* się nieraz nazywa, choć nie- zwykły dla marsza, bo mazurkowy ma takt, przecie marszem jest, do marszu w pochodzie był śpiewany, i dziś jako pełny radosnego uniesienia marsz tryumfalny trąby wydzwaniać go powinny.

Wojsko polskie dziś, jak przed 120 laty, przez krwawy bój idzie do Ojczyzny. Wiedzie je duch największego w dziejach porzobiorowych Żołnierza polskiego, generała Henryka Dąbrowskiego. Za jego to przewodem złączym się wszyscy z Narodem w ostatecznym tryumfie Zmartwychwstania.

Z CAŁEJ POLSKI

Jak Niemcy wyzyskują robotników polskich

Temps z dnia 18. IX. podaje następujący telegram z Zurychu:

Z Kolonii donoszą, że robotnicy [polscy pracujący w kopalniach Westfalji odbyli walne zebranie, na którym postanowili zaprotestować przeciwko niewystarczającej płacy, która równa się zaledwie połowie płacy robotników niemieckich.

Radykalny środek

Dzienniki warszawskie z 4 b. m. donoszą: «Dziś w południe na murach miasta nalepione rozporządzenie władz okupacyjnych w sprawie strajku piekarskiego, treści następującej:

«Stosownie do paragrafu 3 rozporządzenia generał-gubernatora o ochronie interesów wojskowych w zakładach przemysłowych z dnia 30 kwietnia 1917 roku, wydane zostaje niniejszem do wszystkich strajkujących piekarzy w Warszawie rozkaz podjęcia pracy najpóźniej do dnia 5 września o godzinie 7 rano. Niestosowanie się do tego rozkazu karane będzie więzieniem aż do lat

trzech i karą pieniężną aż do 10.000 marek z osobna lub łącznie. Zasadzenie należy do kompetencji sądów wojennych. — Gubernator von Kehler, generał-porucznik.»

POLACY W AMERYCE

K. O. N. traci zwolenników

W Nr 25 *Polaka* podaliśmy uchwałę Gniazda № 1 (z New-Bedford, Mass.) Niepodległościowego Związku Sokolów Polskich, organizacji należącej do Komitetu Obrony Narodowej, w której gniazdo to wypowiedziało się otwarcie za Armją Polską we Francji. Obecnie, jak donosi chicagoski *Dziennik Zwiazkowy* z d. 14. VIII., już nie poszczególne gniazdo, ale cała organizacja powzięła uchwałę tej treści. Oto jak brzmi depesza nadesłana *Dz. Zwiazkowemu* z Hartfordu, Conn.:

Ubiegła niedziela (11 sierpnia) była wielkim świętem Polonji miejscowej i okolicznej, gdyż odbył się tu nadzwyczajny Zjazd Niepodległościowego Związku Sokolów Polskich, na którym większość głosów uchwalono jak najusilniej popierać Armję Polską we Francji. Przeciw tej uchwale oponował gwałtownie ze swymi adherentami Gmernicki, redaktor nowojorskiego «Telegramu Codziennego», ale widząc, że nic nie zrobi, opuścił salę. W obradach zjazdowych brał udział kapitan Kleczkowski. Wieczorem na zakończenie zjazdu odbył się wielki wiec w teatrze Parson, na który zaproszono Komisję Wojskową. Przemawiali major Wagner, kapitan Kleczkowski i Dr. Zieliński. Wśród entuzjastycznego nastroju wołano: «Niech żyje zgoda i miłość braterska!» «Niech żyje Armja Polska!»

Dziennik Zwiazkowy opatruje tę wiadomość następującym komentarzem:

Ostatnia więc organizacja, dotychczas trzymająca się K. O. N., przeszła do obozu naszego, ślubując jak najusilniej popierać sprawę Armji Polskiej we Francji. Zwolennikom orientacji centralnej usuwają się z pod nog resztki gruntu i ze wstydem opuszczają oni salę. Nic też dziwnego, że jeden z byłych głównych filarów K. O. N. imci p. Dangel, na gwałt zabiega, aby mógł zostać sierżantem rekrutacyjnym, a nawet sam p. prof. Siemiradzki również się stara o jakie zajęcie przy Armji Polskiej. Ale nie każdy marnotrawny syn-ojcowski otrzymuje przyjęcie.

Garść szczegółów o Wy- chodźtwie polskiem w Ameryce

Polacy zaczęli napływać w poważniejszej liczbie do Stanów Zjednoczonych po roku 1831. Pierwszą organizacją Polaków w Ameryce, które już istniały w r. 1844, a nawet urządziło w Nowym-Yorku publiczny obchód 14-jej rocznicy powstania z 1830 roku. Od roku 1852 do 1858 istniało w Ameryce «Towarzystwo Demokratyczne wygnañców polskich». Wówczas duszą polskiego życia narodowego za oceanem był Henryk Kałusowski, Komisarz Rządu Narodowego i poborca podatku narodowego w Ameryce, wysłany tam przez polską emigrację we Francji. Po upadku powstania z r. 1863 zjechała do Ameryki nowa fala wychodźców polskich.

Jeszcze przedtem przybyli tu chłopcy polscy z zaboru pruskiego i osiedlili się w Stanach Texas, Wisconsin i Michigan. W Milwaukee (Wis.) powstała w r. 1862 pierwsza polska parafia w Ameryce. W Chicago mieszkało w r. 1864 około 30 rodzin polskich. W r. 1867 było tam już 150 rodzin, a w r. 1869 powstała tam druga parafia polska pod wezwaniem św. Stanisława Kostki (proboszcz ks. J. Juszkiewicz), która liczyła już 235 rodzin polskich.

Polski ruch emigracyjny, dość słaby w pierwszych połowie XIX-go stulecia, przybrał olbrzymie rozmiary w końcu tegoż i na początku XX-go stulecia. W roku 1875

FOP 101

wychodźstwo polskie w Ameryce liczyło zaledwie 200.000 osób. W roku 1890 jest tam już 800.000 Polaków. Statystyki parafjalne polskie z roku 1914 wykazały 3.373.110 dusz, a ponieważ wielu Polaków do parafii nie należy, przeto można zupełnie śmiało podać okrągłą cyfrę 4 milionów, jako liczbę Polaków w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Przed samą wojną wyjeżdżało do samych Stanów Zjednoczonych rocznie 113.000 Polaków, w czem z Galicji 50.000, z Królestwa 60.000 a z zaboru pruskiego około 3.000. Do Kanady, Brazylii i Argentyny wyjeżdżało zaledwie 2.000 Polaków rocznie.

Do kraju powracała z Ameryki przeciętnie czwarta część wychodźców, jeśli chodziło o Galicję lub zabor pruski. Do Królestwa procent powracających był nieporównanie mniejszy choćby dlatego, że wychodźcy przekraczali granicę prawnie nielegalnie, co im uniemożliwiało powrót do kraju. Z Galicji emigrowali często ojcowie rodzin i przysyłali z Ameryki żonie zarobione pieniądze dla zaokrąglenia posiadłości. Ostatnimi laty emigranci przestali tym sposobem z Ameryki do Galicji około 40 milionów koron. Odbiło się to na podniesieniu cen ziemi i na wzmożeniu drobnej własności ziemskiej.

Bardzo pocieszającym objawem jest fakt, że Polacy w Ameryce, z małym stosunkowo wyjątkami nie wynaradawiają się. Zabezpiecza ich od tego przedewszystkiem ich ilość, a potem ich potężne organizacje, stwarzające kulturalne i fachowe, kościół polski i polska szkoła.

Jak nam mówił jeden z oficerów Armji Polskiej, przybyły z Ameryki z pierwszym oddziałem, Polacy się nie wynaradawiają, bo żyją w skupieniu. W samym Chicago jest ich około 400.000; w Buffalo, w Brooklynie, w Nowym-Yorku lub w Milwaukee po 100.000; w Detroit, w Filadelfji lub w Pittsburgu zgórá 50.000. W miastach tych Polacy zamieszkują całe dzielnice. Całe ulice są polskie. Dziecko choć na obczyźnie urodzone, uczęszcza do polskiej szkoły. Gdy dorośnie, pracuje u polskich majstrów lub fabrykantów, czyta polskie książki i gazety, słucha polskiego kazania. «Idzie pan — mówi ów oficer — do krawca, szewca, restauratora lub «grosernika» (sklep spożywczy), wszystko Polacy. Chce pan się zabawić, idzie pan na «piknik» z polskiem dziewczęciem, a nawet, wieczorem, pójdzie Pan do «saloon'u» (kabaretu), to i «saloon'ista» Polak i «bochdanki» Polki...» (C. d. n.)

Wojsko Polskie we Francji

Kuzyn Króla Angielskiego w obozie polskim

Biuletyn, organ polskiej Komisji Wojskowej w Nowym-Yorku, pisze:

«Dostojny gość zawitał dnia 13-go sierpnia do obozu Kościuszki w Niagara on the Lake w osobie księcia Arthura of Connaught, kuzyna króla angielskiego i syna byłego gubernatora Kanady.

«Wizytował on w pierwszej linii obóz kanadyjski, poczem w towarzystwie wyższych kanadyjskich oficerów przybył do polskiego obozu. Powitał go pułkownik Le Pan ze swoim sztabem, a czele polskich żołnierzy, uformowanych w dwa bataljony. Kapela polska odegrała angielski hymn narodowy.

«Książę, w towarzystwie pułkownika Le Pana, zlustrował obydwie bataljony, poczem prosił o wystąpienie z szeregu wszystkich oficerów polskich, a gdy ci wystąpiwszy ustawili się w półkole, książę odezwał się do nich w te słowa:

Panowie, jestem nad wyraz uradowany, że jestem pomiędzy wami; zachwycony jestem wynikiem przeglądu i podziwiam świetnie wyszkolone oddziały, które po tak krótkim czasie nauki potrafiły tak wspaniale wystąpić.

Życzę Wam z serca, ażeby te ideały Narodu Polskiego, za które Wy walczyście, jak najrychlej się urzeczywistniły i wierzę, że Wy, dzielni żołnierze, musicie uwolnić waszą piękną Ojczyznę z rąk wroga, który ją obecnie uciska.

«Po tej przemowie polska kapela zagrała polski hymn narodowy, a gdy przeszło 1.500 żołnierzy polskich zawtórowało śpiewem, echo poniosło dźwięki tego hymnu hen, daleko, by obudzić tych, którzy śpią, obojętni na wołanie Matki-Ojczyzny.

«Pułkownik Le Pan był bardzo zadowolony z wyniku występu Armji Polskiej».

Drobne wiadomości

TURNIJE ATLETYCZNE W OBOZACH. — Kierownik Wydziału Opieki Materjalnej i Moralnej K.N.P., Dr. Major Fronczak, z przyjemnością dowiedziałby się, w ilu obozach żołnierze pragnęliby urządzić turnieje atletyczne i gimnastyczne. Do obozów tych Wydział O. M. i M. chętnieby posłał przyrządy oraz instruktorów, potrzebnych dla objaśnienia jak się takie turnieje urządzi.

CZYSTOŚĆ ŻOŁNIERZY. — Zwracamy uwagę, że ze względów zdrowotnych jak i własnego zadowolenia, żołnierze powinni dbać o czystość ciała, to znaczy, o ile nie są w okopach, obmywać się codziennie i myć ręce przed każdym posiłkiem. Jeżeli komu brak jest mydła, winien się zwrócić do Wydziału Opieki M. i M., a ten mu chętnie dostarczy. P.P. komendanci obozowi mogą czynić to zbiorowo.

KSIĄŻKI DLA OBOZÓW. — Przypominamy raz jeszcze, iż obecnie są książki angielskie i polskie do dyspozycji żołnierzy, można je otrzymać w Wydziale opieki M. i M. Angielskie książki są w odpowiednich szafkach; po polskie przyjeżdżać trzeba ze skrzyniami.

DO PP. KOMENDANTÓW OBOZÓW WOJSK POLSKICH. — Wydział opieki M. i M. K. N. P. prosi pp. Dowódców Obozów polskich o zawiadomienie go, gdzie się żołnierze ćwiczą we wspólnych śpiewach, a zarazem prosi o podanie nazwisk dyrygentów chórów.

PAPIER LISTOWY DLA ŻOŁNIERZY. — Żołnierze niektórych obozów skarżą się na brak papieru listowego. Wydział opieki M. i M. oznajmia pp. Dowódcom Obozów polskich, że po papier ów doń zwracać się należy, oznaczając jednocześnie ilość żołnierzy w danym obozie się znajdujących.

Uwaga. — Żołnierze polscy, we wszystkich sprawach dotyczących ich dobrobytu, rozrywek, urlopów itp. powinni zwracać się listownie do Wydziału Opieki Materjalnej i Moralnej K.N.P. pod następującym adresem: **Comité National Polonais — Section III, 47-bis, av. Kléber, Paris (16).**

NOWE WYDAWNICTWA

I. Watra-Przewłocki: «Historja Polski Ilustrowana», nakładem i drukiem Braci Worzałów w Stevens Point, Wis., w Stanach Zjednoczonych, 1918, str. 638. — Książka pisana żywo i przystępnie. Prócz zarysu historii, podaje także nieco wiadomości z zakresu kultury narodowej i piśmiennictwa polskiego. Ten trzeci dział został bardzo pobieżnie i — trzeba wyznać — niekrytycznie słabo opracowany. Najślabszą jednak stroną wydawnictwa są rozdziały ostatnie omawiające stosunek Polski do współczesnej wojny światowej: autor nie daje ani bezstronnego, ani ścisłego obrazu wysiłków polskich w walce o całość i niepodległość ojczyzny. A już zamknięcie książki podobizną pułkownika Mokiejewskiego, zwłaszcza wobec znajdujących się o stronie kilkanaście wstecz podobizn Pułaskiego i Kościuszki — należy do bardzo niesmacznych... pomyłek wydawniczych. Szkoda również wielka, że pod nader skromnymi portrecikami Karola Libelta i bohatera narodowego Romualda Traugutta nazwiska tych mężów wydrukowane zostały z fatalnymi błędami.

WOJNA

Walki pod Saint-Quentin

Paryż, 23 września. — Na północ i na południe od Saint-Quentin wojska brytyjskie i francuskie staczają zacięte walki z uporczywie broniącym się wrogiem. Zdobyto wiele ważnych punktów, a zarazem odparto kilka kontr-ataków niemieckich.

Zwycięstwo sprzymierzonych w Macedonji

Saloniki, 22 września. — Wczoraj, 21 września (siódmy dzień bitwy) wojska serbskie i francuskie osiągnęły rzekę Wardar na północ od Demir-Kapu. A więc posunięto się o 50 km. zgórá. Bułgarzy cofają się na froncie 110 km. Wzięto im dużo dział i tysiące jeńców, których jeszcze nie zliczono.

Zwycięstwo brytyjskie w Palestynie

Kair, 22 września. — Armja brytyjska gen. Allenby, popierana przez oddziały francuskie, uderzyła dnia 18 września na linje tureckie

między morzem Śródziemnym a rzeką Jordaniem. Po czterech dniach bitwy, Turcy zostali rozbitci. Wzięto im już 18.000 jeńców i 120 dział. Turcy cofają się w nieładzie ku miastu Napluz, które już jest zagrożone do zachodu przez kawalerję brytyjską.

Na froncie włoskim

Rzym, 22 września. — Wczoraj rano, na froncie trydenckim, dwie kolumny austriackie zaatakowały wzgórze Dosso-Alto (703 m.). Atak został odparty przez 6-tą dywizję czesko-słowacką.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Rząd syberyjski a Polska

Czytamy w *Dz. Berlińskim* z d. 14. IX.: Jako rzecz nader znamionną uważać należy fakt, że rząd syberyjski zwalnia od stwardniania się do służby wojskowej wszystkich Polaków, przebywających w Syberji. Ukraińcy, Łotysze, Litwini i inne narodowości nie są zwolnione, — gdyż jak głosi komunikat urzędowy — Litwa, Ukraina, Łotwa i inne oderwane od Rosji części, nie stanowią państw samodzielnych. Rząd Syberji dąży do złączenia na podstawach federacji wszystkich krajów w granicach dawnego państwa rosyjskiego z wyjątkiem Polski.

Uznanie Czecho-Słowaków przez Stany Zjednoczone i Japonję

W artykule «Czechosłowacy a wojna» (patrz num. 49 i 50 *Polaka*) podaliśmy obok szeregu innych dokumentów urzędowe uznanie Czechosłowaków przez rządy francuski i wielkobrytyjski. Obecnie już Stany Zjednoczone i Japonja uznały wojsko czesko-słowackie za regularną armję sojuszniczą, oraz Radę Narodową Czesko-słowacką za rząd tymczasowy, mający naczelną władzę nad owym wojskiem.

Dnia 4-go września, w Waszyngtonie, sekretarz spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Lansing, ogłosił następującą deklarację:

Ponieważ Czechosłowacy chwycili za broń przeciwko cesarstwu Niemiec i Austro-Węgier i wystawili wojska zorganizowane, które pod dowództwem oficerów ich narodowości prowadzą wojnę przeciwko owym cesarstwu według praw i reguł ludów cywilizowanych; i ponieważ Czechosłowacy, dla osiągnięcia ich niepodległych celów, podczas obecnej wojny, powierzyli naczelną władzę publiczną Radzie Narodowej Czesko-Słowackiej, — przeto rząd Stanów Zjednoczonych przyznaje, że między Czechosłowakami tak zorganizowanymi i cesarstwami Niemiec i Austro-Węgier stan wojny istnieje; uznaje on również Radę Narodową Czesko-Słowacką jako rząd prowadzący wojnę de facto, mający niezbędny autorytet dla kierowania sprawami wojskowymi i politycznymi Czechosłowaków. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza następnie, że gotów jest wejść formalnie w stosunki z rządem tak uznanym de facto dla dalszego prowadzenia wojny przeciwko wspólnemu wrogowi: cesarstwu Niemiec i Austro-Węgier.

Dnia 17 września Rząd japoński ogłosił w Tokio następującą deklarację:

Rząd japoński powziął do wiadomości usprawiedliwione dążenia narodu czesko-słowackiego do odzyskania wolnego i niepodległego bytu narodowego z głębokim i sympatycznym zainteresowaniem. Dążenia te zostały wyraźnie oznajmione przez jego stanowcze i dobrze zorganizowane wysiłki w celu zatrzymania germańskiej polityki zaczepnej.

W takich okolicznościach, rząd japoński jest szczęśliwy, że może uważać armję czesko-słowacką jako sprzymierzoną, prowadzącą regularną wojnę przeciw Austro-Węgrom i Niemcom, i przyznać Radzie Narodowej Czesko-Słowackiej prawo wykonywania naczelnej kontroli nad tą armją.

Rząd japoński, prócz tego, jest gotów porozumiewać się z przedstawicielami Rady Narodowej Czesko-Słowackiej za każdym razem kiedy zajdzie potrzeba, we wszystkich sprawach dotyczących wzajemnych interesów sił zbrojnych japońskich i czesko-słowackich w Syberji.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris